

Jeszcze raz o systemizacyi lasów gminy miasta Lwowa.

Krytyczny rozbiór sposobu urządzenia lasów miasta Lwowa publikowany w ostatnim zeszycie „Sylwana“ przez p. Achta, zmusza⁷ mnie do wyjaśnienia i uzasadnienia bliższego metody taksa-

cyjnej użytej w tych lasach (od r. 1893) przy urządzeniu gospodarstwa. Ponieważ rzecz ta omawiana była wyczerpująco pro i contra w Tygodniku niemieckim „Oesterreichische Forst- und Jagdzeitung“*) (w zeszycie majowym z. r.), przeto mogę zarzuty poczynione przez p. Achta tem łatwiej i króciej odeprzeć. Moja metoda urządzenia wychodzi z tego założenia, że wielkość powierzchni okresowych zależną jest od stosunku klas wieku całego lasu gospodarczego, t. j. że okręgi gospodarcze, składające się zwykle z 20 zrębów rocznych przy wyższych kolejach rębowych, muszą w ten sposób być urządzone, aby odnośne drzewostany o ile możliwości we właściwym wieku użytkowania do cięcia przypadają. Zasada ta przyjętą jest we wszystkich metodach racjonalnych, więc nie może mieć w tym względzie metoda moja pretensyi do zasługi stworzenia zasadniczej nowości. Rozumie się samo przez się, że w lesie co do wieku anormalnym, nie mogą być powierzchnie okresowe równe, to też metoda moja nie dąży do osiągnięcia stanu normalnego z końcem pierwszej kolei, a dążenie takie w lesie nienormalnie zadrzewionym musiałoby narazić na wielkie ofiary. Dla wytworzenia tego stanu normalnego z wpływem pierwszej kolei, trzeba by odmładniać drzewostany bez względu na ich wiek i zadrzewienie. Pan A c h t zarzuca metodzie mojej, że ten stan normalny osiągnięty być może przy jej zastosowaniu, dopiero po upływie kilku kolei rębowych; ja zaś widzę w tem właśnie zaletę metody, że nie forsuje zdobycia idealnego stanu lasu w przeciągu pierwszej kolei. Zresztą nauka dzisiejsza zarzuciła już takie bezwzględne dążenia do stanu normalnego i nie wymaga wcale ściśle trwałego użytkowania.

Najmocniej zaatakowany został czynnik rachunkowy mojej metody, za pomocą którego ustanowione być mogą powierzchnie odnośnych okresów. Powiadam wyraźnie mogą, bo czynnik ten jest tylko wskazówką dla urządzającego, o ile w przecięciu cały las gospodarczy różni się od stanu normalnego pod względem wieku; ten iloraz wieku (Altersquotient) służyć ma tylko jako środek kombinacyjny dla taksatora i to powiedziałem wyraźnie w pierwotnem opisanu metody w zeszycie majowym „Sylwana.“ Przeoczył p. A c h t także i tę okoliczność, że zastosowanie czynnika redukcyjnego odnosić się ma przedewszystkiem do powierzchni tego okresu, w którym tabela klas wieku, największą

*) W numerach 629, 638, 648 i 649 z r. 1895.

anormalność co do wieku drzewostanów wykazuje. Jeżeli np. zachodzi brak drzewostanów 41-60-letnich, to przy kolei 100-letniej, znaczy tyle, że w III. okresie 20-letnim zaszedłby brak drzewostanów o przeciętnym wieku rębności. Jeżeli nie ma zwyczajki drzewostanów 61—80 letnich, którymi ów brak może być wypełnionym, to przypadłyby w III. okresie do cięcia za młode drzewostany, jeżeliby powierzchnia tego okresu ułożoną została bez względu na ten stan lasu. Otóż w takim razie wymaga racjonalne gospodarstwo, aby ten okres odpowiednio mniejszą wypozażył powierzchnią od powierzchni normalnej, natomiast rozumie się, inny okres lub kilka okresów większą.

Otóż to uszczuplenie, względnie rozszerzenie powierzchni okresowej normować ma przy mojej metodzie ów czynnik redukcyjny, wypośredkowany przez dzielenie przeciętnego wieku rzeczywistego przez wiek normalny. Lecz mimo anormalnego stopniowania wieku w pewnym obrębie, może być przeciętny wiek równy normalnemu. W takich razach nie można na ślepo zastosować mego czynnika redukcyjnego do ułożenia powierzchni okresowych (względnie 10 letnich jak p. Acht w przykładach swoich rzeczywiście uczynił, pragnąc bądź co bądź rzecz całą doprowadzić do absurdum. Taksator, któryby kazał rozpoczynać cięcia w 25-letnich drzewostanach, dla których przyjął kolej 100-letnią, jest bodaj niemożliwy! Dla takich lasów niema żadnej metody urządzenia i żadna z nich ściśle i bezwzględnie zastosowaną być niemoże. Na stronie 458 przytacza p. Acht jeszcze większą może niewłaściwość, na jaką narażony zostaje las przy zastosowaniu metody w mowie będącej, bo wykazał, że w ciągu kolei przypadnie do cięcia większa powierzchnia od powierzchni rzeczywistej, to znaczy, że powraca zrab powtórnie w to samo miejsce w ciągu kolei rębowej. Znowu dowód, że nie została przez p. Achta rzecz w prawdziwym świetle przedstawioną, bo wypadek taki zająć absolutnie niemoże przy zastosowaniu metody mojej, a że tak jest istotnie, może się przekonać każdy spokojny i uważny krytyk, jeżeli przeczyta opisanie metody rzeczonyj, zawarte w zeszycie majowym „Sylwana“ — miałowicie na stronie 179. Powtarzam zresztą jeszcze raz, że wzór użyty do ułożenia powierzchni okresowych przy metodzie mojej*)

*) W zeszycie grudniowym „Sylwana“ na str. 492 oświadczył p. Lipinski, że cała metoda o którą spór się toczy, jest wynalazkiem Breymana. Na twierdzenie to odpowiadam i przypominam tylko tyle, że Breyman stosuje wprawdzie ten sam

nie ma żadnej pretensyi do ścisłości naukowej, że ma tylko wartość przybliżonego rachunku (Näherungswerth) i że metoda ta służyć ma przedewszystkiem jako środek empiryczny dla praktyków**). Wreszcie zarzuca p. Acht metodzie zmienność czynnika redukcyjnego, widocznie poczytując to za błąd. Że czynnik ten zmieniać się musi, jest rzeczą naturalną, bo zmienia się z postępem czasu i zrębów przeciętny wiek obrębu; lecz wiek ten zbliżać się bęzie w lesie anormalnym do stanu normalnego, co zarazem i czynnik redukcyjny wskazywać powinien. To nie jest błędem, owszem zaletą metody, a rewizye 10-letnie, jakie i przy tej metodzie są konieczne i wyraźnie przepisane, mają zadanie zmiany zaszłe w każdym dziesięcioleciu wykazać i ponownie powierzchownie dotyczących okresów normować.

Zmiany te odnosić się mogą nie tylko do wieku, lecz i do stopnia zadrzewienia drzewostanów. Odpada przeto i ten zarzut, (poczyniony w zeszycie grudniowym przez p. Lipińskiego), że zbadanie zadrzewienia na daleką przyszłość (bo tak rozumieć muszą pana Lipińskiego) jest rzeczą niewykonalną, a zatem i cała metoda nie możliwą. Przeoczyli więc obaj panowie krytycy i tę ważną okoliczność, tj. rewizye peryodyczne, które są warunkiem mojej metody. Z końcem każdego 10-letnia zostaje ponownie wykazany wiek przeciętny i zadrzewienie obrębu, a na podstawie tych danych układa się powtórnie powierzchownie okresowe i plany gospodarczy na całą kolej a wreszcie i etat cięcia dla przyszłych lat 10-ciu, biorąc jednak do obliczenia powierzchnię 20-tu przyszłych zrębów rocznych.

czynnik redukcyjny (Altersquotient) ale do etatu normalnego, ja zaś do powierzchni normalnej. Nie zaszła więc żadna „myłka“, jeżeli metodę niniejszą nazywam ja i inni krytycy (w „Forst-Zeitung“ i w „Sylwanie“ metodą Schuppa; wszak całkiem odmiennym jest systemat taksacyjny, który zasadza się na etacie normalnym od tego, który bez względu na zapas i przyrost, układa powierzchownie okresowe.

Przy tej sposobności sprostować muszę jeszcze jeden ustęp w artykule p. Lipińskiego.

Na stronie 493 twierdzi on, że zaopiniował już plany gospodarstwa leśnego lwowskiej gminy a tem samem i metodę moją w sprawozdaniu zawarłem w broszurce wydanej w r. 1892. Zapomniał więc p. Lipiński, że w r. 1893 przerobione zostały te plany zupełnie i że dopiero od r. 1893 zastosowaną została tam metoda moja. Pierwotnie, tj. do r. 1893 była użyta metoda Karla, taksacya kamealna i metoda powierzchniowo-dzielnicowa.

***) W tym względzie zgodził się ze mną i p. Zandowsky, z którym polemizowałem w powołanych na wstępie numerach „Forst-Zeitung“. (Obacz Nr. 649)

Na tem kończę i mam nadzieję, że wyjaśnienia te wystarczą nareszcie, aby zamknąć dyskusję nad sprawą, o której nie myślałem, że tyle złej krwi narobi.

R. Schupp.
